

Morfina z kuferka Wyrypajewa

PREMIERA

**„Wujaszek Wania”
to teatralne delikatesy
z gwiazdorskimi rolami
Karoliny Gruszki, Andrzeja
Seweryna i Macieja Stuhra.**

„Koniec komedii!” – oznajmia w warszawskim Teatrze Polskim Astrow (Maciej Stuhr), tracąc nadzieję na miłość Heleny (Karolina Gruszka). A Iwan Wyrypajew potraktował te słowa jako wskazówkę do wyreżyserowania ludzkiej komedii z dystansem.

W drewnianym rosyjskim domu, otoczonym świerkowym lasem, zaprojektowanym przez Annę Met jest samowar, a nawet kaflowy piec. Zamiast czechowskiej melancholii z teatralnych stereotypów reżyser woli bowiem pokazać, jak buzuja ludzkie nadzieje i emocje. Oglądamy dwugodzinną reżysersko-aktorską szarżę. Do walki o serce Heleny zrywa się nawet zazwyczaj smętny tytułowy bohater (Dariusz Chojnacki), równie głośny i dynamiczny jak Astrow – protoplasta ekologów, krytykujący wycinkę puszczy.

Znacząca jest scena sortowania chrustu przez Marynę i Telegina. O, jakże Anna Nehrebecka i Szymon Kuśmider są w niej pedantyczni. Tylko po to, by jednym zabawnym gestem unieważnić wykreowany teatralny realizm. Znajdowalibyśmy się w samym jego centrum, gdyby nie to, że nad sceną zawisnął neon o treści „Wujaszek Wania. Antoni Czechow”.

Neon – sam w stylu retro – bierze teatralne retro w cudzysłów. Każdy akt zaczyna się staroświecko podniesieniem kurtyny, ale towarzyszy temu głos konferansjera anonsujący „sceny z życia ziemiaństwa”. Gwiazdy, w tym Teresa Budzisz-Krzyżanowska (Wojnicka), nie przeżywają dramatu postaci, jak kazał twórca psychologicznego teatru Stanisławski. Bawią się rolami, jak Wyrypajew bawi się teatrem.

Efekt „teatru w teatrze” podkreśla również nałożony drewniany podest służący do grania aktorskich solówek – wyraźnie i głośno.

Widzowie, którzy czują się znużeni eksperymentami, wulgaryzmami i nagością, oglądają spektakl „jak w starych dobrych czasach”. Wszystko ma być piękne jak znakomita Karolina Gruszka i Marta Kurzak, która o swojej postaci Soni mówi, że choć jest dobra, to brakuje jej urody. Katarzyna Lewińska zaprojektowała zaś eleganckie kostiumy z epoki.

Teatralne piękno jest nam serwowane jak morfina z kuferka doktora Astrowa. Widzowie mają się zrelaksować, bo przecież na co dzień są zaharowani niczym Wania w finałowej scenie. A bywa też, że nieszczęśliwi jak tytułowy bohater, Sonia, Astrow czy Helena. Cierpi nawet nieczuły na innych profesor Serebriakow. An-

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

O swoim widzeniu teatru opowiada **Iwan Wyrypajew**
„Czechow jak amerykański serial”
6 grudnia 2017 r.

 rp.pl/kultura

drzej Seweryn prezentuje postać z Moliere i Gogola – hipochondryka opatulonego trzema kocami. To kabotyń, egoista i leń. Dlatego, gdy Seweryn z mistrzowskim przerysowaniem akcentuje kwestię „Trzeba coś zrobić!”, widzowie odpowiadają gromkim śmiechem.

Chociaż oglądamy komedię, scena, w której Helena i Astrow wyznają sobie skrywane dotąd uczucia i wydaje się, że są blisko szczęścia, wywołuje wzruszenie. Towarzyszący spektaklowi blues ustępuje magii dzwoneczków. Połykamy teatralny haczyk Iwana Wyrypajewa i chcielibyśmy, żeby tulącym się po raz pierwszy bohaterom powiodło się w życiu tak jak nam samym.

Tylko od nas zależy, czy nie staniemy się ofiarami własnej niemocy – podpowiada Wyrypajew, który zrealizował swoje kolejne marzenie: stworzył stylową komedię, jakiej nie było w teatrze polskim od lat. ©

—Jacek Cieślak



Więcej zdjęć ze spektaklu „Wujaszek Wania”

rp.pl/kultura



KASIA CHMURA-CEGIELKOWSKA/TEATR POLSKI

♦ **Maciej Stuhr** (Astrow) i **Karolina Gruszka** (Helena)